

WATYKAŃSKI WYDATEK, KTÓRY NIE ISTNIEJE

gillettenarrative.com · GILLETTEVATICANO

GILLETTEVATICANO

Watykański wydatek, który nie istnieje

Watykan opublikował niedawno informacje dotyczące wynagrodzeń kardynałów i Ojca Świętego.

Same liczby nie są szczególnie zaskakujące. Wielu kardynałów, zwłaszcza tych pełniących służbę wewnątrz Watykanu, otrzymuje podobno od 3000 do 5000 euro miesięcznie.

Zaskakujące jest coś zupełnie innego.

Oficjalne wynagrodzenie papieża wynosi zero.

Watykan pokrywa jego osobiste potrzeby i wydatki bezpośrednio.

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać szlachetne, wręcz godne podziwu.

Wydaje się spójne z duchową naturą urzędu i z tradycją Kościoła, który od dawna odróżnia służbę od osobistego wzbogacenia.

A jednak im dłużej się nad tym zastanawiać, tym wyraźniej wyłania się proste, ludzkie pytanie.

Gdyby papież zechciał kupić gazetę, lody, butelkę wody albo po prostu zapłacić za kawę, czy mógłby zrobić to całkowicie samodzielnie?

Problemem nie jest kwota pieniędzy.

Problemem jest autonomia.

Życie, w którym każdy osobisty wydatek jest wchłaniany przez instytucję, jest także życiem, w którym prywatność może zniknąć, samotność staje się rzadkością, a nawet najdrobniejszy osobisty gest ryzykuje, że stanie się sprawą administracyjną.

A jednak, zanim jest Jego Świątobliwością, jest człowiekiem.

Człowiekiem urodzonym w rodzinie.

Człowiekiem z przyjaciółmi, wspomnieniami, krewnymi i osobistymi uczuciami.

Człowiekiem, który mimo dźwigania jednej z najbardziej wymagających odpowiedzialności na Ziemi powinien zachować godność zarządzania

przynajmniej niewielką częścią własnych zasobów.

Ten układ sprawia wrażenie mniej duchowej zasady, a bardziej spadku po innej epoce.

Nie relikwiarz teologiczny.

Menedżerski.

Ta myśl skłoniła mnie do wyobrażenia sobie prostej alternatywy.

Nie reformy ekonomicznej.

Korporacyjnego rytuału dostosowanego do ludzkiej rzeczywistości.

Jeśli kardynałowie otrzymują od 3000 do 5000 euro miesięcznie, dlaczego nie ułożyć wynagrodzenia poprzez:

- stały dodatek podstawowy.
- składnik powiązany z mierzalnymi celami.
- składnik powiązany z wkładem jakościowym.
- oraz symboliczne uznanie dla Ojca Świętego, równe niewielkiemu procentowi przychodów instytucji.

Nie po to, by uczynić papieża zamożnym.

Nie po to, by skomercjalizować wiarę.

Nie po to, by przekształcić Kościół w korporację.

Ale po prostu po to, by połączyć odpowiedzialność z uznaniem.

W każdej organizacji przywództwo czerpie ostatecznie swoją siłę od ludzi, którym służy i których koordynuje. Im silniejsza wspólnota, tym silniejsza instytucja. Im silniejsza instytucja, tym większa legitymacja jej przywództwa.

Watykan nie jest korporacją.

Ale też najbardziej widoczna postać religijna na Ziemi nie powinna być stawiana w paradoksalnej sytuacji sprawowania ogromnej władzy przy jednoczesnym braku jakiejkolwiek osobistej autonomii ekonomicznej.

To nie jest argument teologiczny.

To argument ludzki.

Przez dwa tysiące lat Kościół głosił komunie, solidarność i myśl, że siła bierze się z jedności, a nie z izolacji.

Może ta zasada powinna obowiązywać także na samej górze.

Bo jednostki same z siebie rzadko są silne.

To zawsze związek tworzy siłę.

A jeśli ta lekcja jest prawdziwa dla wierzących, powinna być prawdziwa także

dla człowieka, który spędził życie, ucząc jej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Ferdinando

P.S. — Przylapałem się na pytaniu: jeśli Jego Świątobliwość zależy całkowicie od instytucji i nikt nie pożyczy mu ani jednego dolara, to jak ma przyjechać i się ze mną spotkać?